Nr. 9 Warszawa — Wrzesień 1938 r. Rok IX

# NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

## W OBLICZU NOWYCH IDEI

Rzucona została myśl gruntownego opracowania metod i środków działania naszego Zrzeszenia. Na marginesie dyskusji, jaka niewątpliwie rozwinie się na powyższy temat, pragnę zabrać głos w sprawie, którą uważam za zasadniczą i kluczową. Nie chodzi mi o tę czy inną metodę działania, o taki czy inny środek realizacji dążeń, chodzi mi o element ludzki, na który możemy liczyć, chodzi mi o działaczy, którzy — stojące do naszej dyspozycji metody i środki działania — będą w praktyce stosowali. Twierdzę, że jest to zagadnienie bardzo ważne, gdyż ludzi zdolnych do pozytywnego działania jest brak.

Powiedzmy sobie otwarcie, że wielkie idee mogą być zrealizowane tylko przez dzielnych ludzi. Wysunęliśmy szereg bardzo pięknych i szlachetnych postulatów, tymczasem — primo — rozporządzamy znikomą ilością ludzi o szerszym pokroju i — secundo — wytworzyliśmy atmosferę wybitnie niesprzyjającą działalności takich ludzi.

Działaczem o szerszym pokroju nazywam tego, kogo ożywia ambicja zawodowa, — tego, kto potrafi śmiało dążyć do zasadniczych rozstrzygnięć, innym pozostawiając wyżywanie się w drobiazgach życia bieżącego, — tego, kto umie działać na arenie zewnętrznej, nie zamykając się wyłącznie do ciasnych ram naszego podwórka. Otóż jest dla mnie faktem, że ludzi takich jest bardzo niewielu. Ich znalezienie i wyrobienie jest nie mniej ważne od opracowania właściwych sposobów postępowania.

Niekorzystna atmosfera dla działaczy o szerszym pokroju — o której wyżej wspomniałem — polega przede wszystkim na braku szacunku dla tego rodzaju ludzi ze strony masy pracowniczej. Ktoś, wyciągnięty na jakieś skromne stanowisko kierownicze dzięki czyjejś łaskawej protekcji, łatwiej wzbudza uznanie i podziw dla swej osoby, niż pełen poświęcenia działacz związkowy. Dzieje się tak mimo, że prowadzenie niektórych agend zrzeszeniowych czy spółdzielczych jest niekiedy zadaniem nierównie trudniejszym nawet od kierowania Oddziałem bankowym. Działacz na polu pracowniczym nie tylko spotyka się z brakiem szacunku ze strony współkolegów, ale ponadto odczuwa brak jakiejkolwiek ochrony swej pozycji zawodowej. W razie złośliwego przeniesienia go służbowego lub długotrwałego nieawansowania, działacz zrzeszeniowy może liczyć wyłącznie na siebie. Najczęściej współkoledzy patrzeć będą na jego niedolę zupełnie obojętnie, Zarząd Zrzeszenia nie zawsze ośmieli się interweniować, a gdy to nawet nastąpi, żaden przepis nie zapewni pokrzywdzonemu należytej ochrony.

Jeżeli chcemy realizację naszych postulatów posunąć naprzód, musimy co prędzej odmienić panujące stosunki. Musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że postulaty nasze są w 100% słuszne, ale do ich realizacji potrzeba ludzi. Trzeba ich znaleźć i stworzyć sprzyjające warunki dla ich pracy. Oto najskuteczniejsza metoda działania. Ożywienie się naszego ruchu zrzeszeniowego, jakie datuje się od połowy roku ubiegłego, świadczy, że w naszym środowisku tkwią duże wartości. Trzeba je koniecznie na wierzch wydobyć.

# U źródeł marazmu

Ciężka sytuacja finansowa, w jakiej znajduje się ogół pracowników, i dotychczasowe ustosunkowanie się naszych Władz zmuszają Zarząd Główny do wysuwania całego szeregu postulatów, w których słuszność nie tylko my, ale i druga strona napewno wierzy. Czemu jednak przypisać, że postulaty pracowników i Zarządu Głównego nie znajdują częstokroć należytego zrozumienia? Czemu tak jaskrawy dowód, jak niebywałe obecnie zadłużenie większości pracowników, nie zdołał otworzyć oczu na „rzeczywistą rzeczywistość“? Bo uznać, że winę ponoszą tu tylko pracownicy, których lekkomyślność popchnęła do robienia długów na szeroką skalę, to chyba jedynie „rzeczywistość urojona“. Czemu przypisać rozgoryczenie, jakie panuje wśród ogółu kolegów? Jak wytłumaczyć zniechęcenie, niezadowolenie i te ciche, lecz dosadne pomruki na stosunki służbowe, koleżeńskie, na politykę personalną i zrzeszeniową, na bezczynność Zarządów Kół i nieustępliwość Władz?

Zastanówmy się nad tym spokojnie, a zobaczymy, że winę przede wszystkim ponosimy sami. Bierność naszych Władz jest odzwierciadleniem tylko naszej bierności. Zupełnie jest zrozumiałe, że Władze nasze same nie podejmą inicjatywy w kierunku poprawy naszego bytu. Żadne słuszne argumenty nie zdołają w walce o byt nikogo przekonać, jeśli nie są poparte zbiorową wolą. I jak długo woli tej nie potrafimy stworzyć, tak długo każdy lament obijać się będzie o uszy bez najmniejszego wrażenia. Cóż zatem winniśmy robić? Jest tylko jedna na to odpowiedź: — Wytworzyć taką solidarność i jedność wśród kolegów, na której się będą mogły opierać Zarządy.

Przejdźmy się po Wydziałach i Oddziałach. Jakież dziwne rozdarcie między kolegami, wygrywanie jednych przeciw drugim w gronie, w którym spędzamy trzy czwarte naszego życia. Pęd do robienia kariery za wszelką cenę zmusza niektóre jednostki do zapomnienia, że bez względu na stopień i stanowisko, protekcję czy zdolności są tylko szarą masą pracowniczą. Mimo, że tyle razy byliśmy świadkami, jak fortuna kołem się toczy, jak gwiazdory siłą odśrodkową wylatywały w wszechświat, jak nieraz najlepsze i najwierniejsze jednostki usuwano, by zrobić miejsce innym, nic nie zmieniło tych, co w zapale robienia kariery lecą jak ćmy do światła, pochlebiają, intrygują, ośmieszają i obniżają wartość współtowarzyszy pracy, aby po zmianie „koniunktury“ ze spalonymi lotkami i z goryczą stanąć, ale już na lewym skrzydle szarej masy pracowniczej. Iluż to widzimy kolegów, którzy, słusznie czy niesłusznie zdobywszy pewne stanowiska, niekiedy z dziwnym sadyzmem dają odczuwać swą władzę tym, z którymi nie tak dawno jeszcze dzielili wspólną dolę. Powie ktoś, że to walka o byt, że tak było od początku świata. Nieprawda! To tylko brak kultury i poczucia wspólnoty. Nie na to dążymy do podniesienia naszego stanu, by dla kariery zatracać poczucie osobistej godności, lub zmuszać to tego drugich. Nie ma na świecie takiej kariery, dla której warto to robić! Spotykamy i inne typy, a różnorodność ich jest tak wielka, że niesposób ich wszystkich wyliczyć. Faktem jest, że brak poczucia wspólnoty tak wielkie wywiera na nas piętno, że nie mogliśmy dotychczas stworzyć jedności. Na wspólnym naszym ołtarzu pracowniczym nie chcemy złożyć żadnej ofiary z naszych ambicyj najczęściej zupełnie fałszywych i dlatego ponosimy ofiary w interesie cudzym.

Przejdźmy teraz na teren Zrzeszenia. Tu poza garstką „społeczników“ widzimy wielu pracowników interesujących się Zrzeszeniem tylko wówczas, gdy potrzebują naszej Organizacji. Gdy znika potrzeba, kończy się zainteresowanie. Ogół pracowników cechuje raczej system chodzenia „luzem“. Jeśli weźmiemy pod uwagę pracowników umysłowych, to jakże często ich rzekoma indywidualność, którą z dużym prawdopodobieństwem możemy nazwać pospolitą wygodą, nie pozwala na nic innego, jak na politowania godne narzekanie na bezużyteczność i bezcelowość Zrzeszenia. Narzekaniem tym wywołując niewiarę we własne siły, wystawiają sobie złe świadectwa, a co najgorsza, podrywają autorytet Zarządów, uniemożliwiając im często i tak trudną pracę. Zapomina się o tym, że Władze Zrzeszeniowe składają się z ludzi, którzy czas zużyty przez innych dla przyjemności, nauki itp., poświęcają dla ogólnej sprawy. Nie mam zamiaru apotezować tutaj wysiłków i prac poszczególnych Zarządów, chcę tylko, aby koledzy zrozumieli, że swoim postępowaniem utrudniają pracę kolegom, którzy przyjęli na siebie ciężkie obowiązki zrzeszeniowe. Zarządy, a zwłaszcza Zarząd Główny, muszą bowiem zużywać zupełnie niepotrzebnie energię na łagodzenie jątrzeń, zamiast skierować ją na produktywną pracę.

A jeśli chodzi o tę grupę pracowników, którym stanowisko nie pozwala na należenie do Zrzeszenia, to ci, osiągnąwszy ten szczebel kariery, przeważnie zapominają, że istnieje taka instytucja — jak Zrzeszenie. Zapominają również o tym, że kiedyś do nas powrócą i jeżeli nie sami, to może ich rodziny będą potrzebować pomocy Zrzeszenia. Ileż to razy przez pozycje różnych funduszów Zrzeszenia przewijają się rozmaite nazwiska członków rodzin takich pracowników. Ale nie o to chodzi. Smutne jest tylko to, że zapomnieli, iż z nas wyszli i mimo chwilowej przerwy do nas powrócą.

Nadchodzą dla nas chwile, które wymagać będą opanowania i hartu dla Zarządu Głównego. Nadchodzi moment, w którym będziemy chcieli przeprowadzić dwie dla nas zasadnicze sprawy, t. j. udział pracowników we Władzach Banku i udział w zyskach w postaci jednomiesięcznej pensji. W tym okresie wymagać od siebie musimy zachowania nie tylko rozwagi i spokoju, ale także wiary w posunięcia Zarządu Głównego.

Musimy pamiętać, że mimo zmiany nastrojów w stosunku do pracowników nie brak głosów zwalczających nas choćby tylko dla zasady. Ale to właśnie powinno być dla nas podnietą i przestrogą, że czas najwyższy na scementowanie wszystkich pracowników i na wytworzenie prawdziwej spójni.

**K. K.**

# Udział pracowników w kapitale Banku jako czynnik realizacji naszych postulatów

Na jednym z zebrań współpracowników „Naszego Świata" dyskutowane było zagadnienie, czy udział pracowników w kapitale akcyjnym Instytucji należy uważać za cel czy też za środek działania związku zawodowego.

Na rzecz uznania wyżej wymienionego postulatu za jeden z celów organizacji pracowniczej przytoczono argument, że udział pracowników w kapitale Instytucji stanowi właściwie najlepsze i najdalej idące rozwiązanie sprawy pracowniczej, gdyż stanowi naturalną podstawę i dla udziału pracowników w zyskach i w zarządzaniu.

W dyskusji przeważył jednak pogląd, że udział pracowników w kapitale sam przez się nie stanowi w naszych warunkach żadnej zdobyczy socjalnej i nie zawiera w sobie polepszenia doli pracowniczej. Może natomiast okazać się bardzo dobrym środkiem działania, torującym drogę do realizacji postulatów pracowniczych.

Stałe zwiększanie naszego stanu posiadania akcji Banku Polskiego uważać należy za najlepszą i najskuteczniejszą metodę działania Zrzeszenia Pracowników. Są trzy drogi zwiększania liczby posiadanych przez nas akcji:

1) Zakupy na lokatę naszego „Funduszu Emerytalnego".
2) Lokata w akcjach B. P. wolnych kapitałów Zrzeszenia i Spółdzielni.
3) Zorganizowanie nabywania akcji przez poszczególnych pracowników.

Nasze Fundusze Emerytalny i Zwrotny na początku roku bieżącego posiadały z górą 55.000 akcji za łączną sumę bilansową zł 5.605.400 wykazaną w dorocznym Sprawozdaniu Banku Polskiego (patrz Załącznik Nr. 1). Jest to jeden z największych portfeli akcji Banku Polskiego, jaki istnieje w kraju. Nadal również powinniśmy starać się o jego zwiększanie. Jednocześnie jednak przedstawiciele naszego Zrzeszenia w Zarządzie Funduszu muszą pamiętać o tym, że akcje Banku Polskiego, będące własnością Funduszu, mogą być na Zgromadzeniu Akcjonariuszy Banku reprezentowane tylko przez pracowników. Wynika to z faktu, że Fundusz jest własnością pracowników w myśl Statutu Banku Polskiego (art. 56, ust. 4-ty). Gdyby co do tego mogła zachodzić najmniejsza wątpliwość, nie możnaby lokować Funduszu w akcjach Banku Polskiego bez popadnięcia w konflikt z prawem akcyjnym, zabraniającym spółce akcyjnej lokowania kapitałów we własnych akcjach.

Skoro naszym przedstawicielom w Zarządzie Funduszu przypada w udziale zaszczytny obowiązek reprezentowania 55.000 akcji na Zgromadzeniu Akcjonariuszy Banku, — to słusznie możemy od nich domagać się, aby z obowiązku tego należycie wywiązywali się. Można mieć poważne wątpliwości, czy nasi dotychczasowi reprezentanci dostatecznie doceniali doniosłość swej roli i czy niczego nie zaniedbali, aby jak najepiej wywiązać się z zadania. Zwiększać portfel akcji Banku Polskiego w posiadaniu Funduszu Emerytalnego i należycie ten portfel reprezentować na Zgromadzeniu Akcjonariuszy — oto właściwa metoda działania.

Drugim czynnikiem zwiększania naszego stanu posiadania akcji Banku Polskiego mogą być nasze organizacje pracownicze: Zrzeszenie i Spółdzielnie. Zarząd Główny Zrzeszenia powinien dobrze przemyśleć, czy nie jest jego obowiązkiem lokować wolne fundusze Zrzeszenia w akcjach Banku Polskiego i mobilizować inne instytucje koleżeńskie w tym samym kierunku. Bliższe przypatrzenie się bilansowi ostatecznemu Zarządu Głównego Zrzeszenia na końcu roku ubiegłego, który zamknięty został sumą zł 775 tysięcy, pozwala sądzić, że nabycie przez Zarząd Główny akcji za ok. $^1/_4$ miliona złotych leżałoby w granicach jego możliwości. Za drugie tyle mogłaby nabyć akcji Banku Polskiego nasza stołeczna Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa, której bilans na koniec roku ubiegłego zamknięty został sumą zł 654 tysiące, gdyby zechciała zaangażować w ten sposób swój kapitał udziałowy, zapasowy i rezerwowy oraz część wkładów. Ani jedna ani druga organizacja nie powinny obawiać się tego rodzaju unieruchomienia części swych kapitałów, gdyż akcje Banku Polskiego można w każdej chwili zastawić, nie tracąc nic na odsetkach, gdyż koszty zastawu są zawsze niższe od dochodu, jaki akcje przynoszą.

Poza tymi dwoma organizacjami istnieje na terenie naszego Banku jeszcze kilkanaście Spółdzielni Oszczędnościowo - Kredytowych, Budowlanych i Gospodarczych, które również mogłyby zaabsorbować sporą ilość akcji Banku Polskiego. Odpowiednio zorganizowana akcja, zręcznie i z pewnym uporem przeprowadzona przez Zarząd Główny Zrzeszenia, mogłaby w perspektywie kilku lat dać przy wytrwałości około miliona złotych na rzecz nabycia portfelu akcji zatrudniającej nas Instytucji.

Niewątpliwie najważniejszą rolę w ciułaniu akcji Banku Polskiego dla zgromadzenia dużej ich ilości w rękach przedstawicieli pracowników powinna odegrać masa pracownicza. Zarząd Główny powinien zająć się mobilizacją oszczędności pracowniczych dwojakiego rodzaju:

1) tych, które już zostały wytworzone i szukają lokaty, oraz
2) tych, które można wytworzyć z biegiem czasu.

Wielu pracowników, żyjąc — jak przystało pracownikowi bankowemu — z ołówkiem w ręku, uskładało sobie pewne sumki, które leżą dotychczas na rachunkach oprocentowanych przynosząc mniejsze odsetki, niż akcje Banku Polskiego. Odpowiednia, zachęcająca inicjatywa Zarządu Głównego mogłaby dać odrazu pokaźną sumę na cel, o którym mowa. Można zaryzykować twierdzenie, że jest obowiązkiem każdego poważnego pracownika banku centralnego po kilkunastu latach pracy odłożyć wymienioną sumę w akcjach Instytucji. Do spełnienia tego obowiązku przez pracowników powinien dopomóc Zarząd Główny Zrzeszenia przez podjęcie inicjatywy zbiorowej. Powinien wezwać pracowników do zgłaszania deklaracji indywidualnych na kupno akcji Banku Polskiego na długoterminowe dogodne rozpłaty. Powinien po-

starać się o dogodny kredyt i przy jego pomocy nabyć w krótkim czasie odpowiednią ilość akcji, odpowiadającą zapotrzebowaniu wyrażonemu na deklaracjach. Gdyby w perspektywie szeregu lat wszyscy zatrudnieni pracownicy spełnili swój obowiązek, który jednocześnie byłby dla nich doskonałym interesem, to licząc, iż Bank zatrudnia z górą 1600 pracowników stałych, — około 40.000 akcji za sumę ok. 4 milionów znalazło by się w naszych rękach.

Reasumując dotychczasowe wywody, można — licząc ostrożnie — przyjąć za realne następujące wyliczenie:

55.000 sztuk akcji zatrzyma w swym posiadaniu Fundusz Emerytalny

7.500 sztuk akcji mogą nabyć Spółdzielnie pracownicze i Zrzeszenie

37.500 sztuk akcji mogą zgromadzić w swych rękach pracownicy Banku.

Razem 100.000 sztuk akcji Banku Polskiego może znaleźć się w naszej dyspozycji, jeśli będziemy zdecydowanie i energicznie działali. A jest to suma bardzo poważna i dająca szereg bardzo cennych uprawnień na Zgromadzeniu Akcjonariuszy. Ponieważ wszystkich akcji Banku Polskiego jest 1 milion, przeto stutysięczny portfel stanowi 1/10 część ogółu akcji. Ponieważ akcji imiennych jest 462.100 sztuk, przeto portfel stutysięczny stanowi prawie 1/4 część akcji uprawnionych do głosowania. Ponieważ na Walnych Zebraniach Akcjonariuszy ostatnio nie bywa reprezentowanych więcej ponad 300.000 akcji, przeto portfel stutysięczny stanowi więcej niż 1/4 część Zgromadzenia.

A trzeba pamiętać, że na podstawie art. 13-go Statutu Banku Polskiego „na żądanie akcjonariuszów, którzy reprezentują co najmniej 1/4 część akcji, uprawniających do uczestniczenia w Walnym Zebraniu, Rada obowiązana jest zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie". Na podstawie art. 14-go „wnioski akcjonariuszy, którzy reprezentują co najmniej 1/10 część akcji, uprawniających do uczestniczenia w Walnym Zebraniu, winny być umieszczone na porządku dziennym Walnego Zebrania, jeśli złożone zostały Radzie na 4 tygodnie przed terminem". Na podstawie art. 23-go „przy wyborach do Komisji Rewizyjnej, akcjonariusze rozporządzający 1/5 częścią głosów na Walnym Zebraniu mają prawo wyboru jednego członka". Weźmy przykład: Na Walnym Zebraniu Akcjonariuszy Banku dnia 19 lutego 1937 roku było reprezentowanych 252.400 akcji; portfel naszego pracowniczego Funduszu Emerytalnego (55.000 akcji) stanowił z górą 1/5 część tej sumy i uprawniał do wybrania jednego członka do Komisji Rewizyjnej; przywilej ten nie został wykorzystany.

Nasze starania o zwiększenie naszego udziału w kapitale Banku pozostają w jak najściślejszej zgodzie z ideą przewodnią Encykliki Papieża Piusa XI. To też starania te są naszym obowiązkiem, jako wyznawców tej idei. Nie ulega wątpliwości, że nasze dążenie do nabycia jak największej ilości akcji Banku Polskiego leży również w interesie ogółu akcjonariuszy, gdyż systematyczny i stały popyt z naszej strony winien korzystnie oddziałać na kurs akcji, niesłusznie pozostający na niskim poziomie, niewspółmiernym z rzeczywistą wartością tego waloru.

**M. O. W. S.**

---

# MY I BANK

W dyskusji, jaka toczy się na terenie Banku w sprawie postulatów, uchwalonych w Deklaracji Programowej przez XIX Zgromadzenie Delegatów, na specjalną uwagę zasługują zastrzeżenia, dotyczące udziału pracowników we Władzach Banku.

Udział pracowników we Władzach Banku, ściślej mówiąc w Radzie — zdaniem osób zorientowanych w naszych stosunkach — spotkać się musi ze stanowczym sprzeciwem Władz państwowych i Władz Banku. Jako jeden z dalszych argumentów usłyszałem, że przedstawiciel pracowników będzie bronił tylko interesów swojej małej grupy, podczas gdy skład obecnej Rady Banku, choć złożony z przedstawicieli grup gospodarczych, w pierwszym rzędzie ma na uwadze interes Instytucji, czego dowodem jest choćby ostatni Okólnik o cenzurze, który zapewne nie jednej grupie nie odpowiada. Między wierszami wyczułem także obawę o możliwość wynoszenia pewnych wiadomości na zewnątrz, a to w momencie, gdy mój rozmówca przytoczył fakt, znany z innego terenu, gdzie po posiedzeniach Rady nieraz ważne i poufne wiadomości przedostają się do prasy i stają się publiczną tajemnicą.

Sugestywna argumentacja mojego rozmówcy sprawiła, że nasunęły mi się wątpliwości, czy nie działamy zbyt pochopnie i czy nasze społeczeństwo, a także i my dojrzeliśmy, by tego rodzaju postulaty realizować. Zrzeszeni, deklarując „stawianie interesów Ojczyzny przed swoim własnym i liczenie się z dobrem Instytucji, z którą nasz los jest związany", muszą się poważnie nad tym zastanowić i dążyć do usunięcia bodaj najmniejszych wątpliwości w tej materii. Sprawy te były już poruszane na łamach „Naszego Świata", jednak zbyt ogólnie, gdyż nie znaliśmy jeszcze zastrzeżeń, jakie wysunąć może strona druga. Dziś znamy je, wyczuwamy już sprzeciwy, dlatego — sądzę — jest wskazane, by dyskusję na ten temat rozwinąć i, uwzględniając wszelkie racje strony drugiej, wywodzić nasze argumenty.

I kiedy zastanawiałem się nad tym zagadnieniem, doszedłem do przekonania, że sprzeciw Władz państwowych nie powinien mieć miejsca. Stało się dla mnie niewątpliwe, że interesy świata pracy nie są nigdy sprzeczne z interesami Państwa jako całości. Ktoś powie, że jesteśmy tylko drobnym wycinkiem świata pracy, ale stawiajmy sprawę jasno: mo-

żemy śmiało powiedzieć, że Zrzeszenie nasze jest jednym z motorów ruchu pracowniczego. Wprowadzenie zaś przedstawicieli pracowników B. P. do Władz Banku dałoby b. silny atut w ręce innych pracowników, którzy, dążąc do ściślejszego związania się z warsztatem swej pracy, wysuwają podobne naszym żądania. Że nie jest to po myśli pewnych grup gospodarczych, nie ulega wątpliwości. Ale dlaczego Państwo ma się temu sprzeciwiać? Państwo, które apeluje zawsze i przede wszystkim do pracowników, gdyż wie, że ci chętnie i bez przymusu ponoszą ofiary. Czyż nie wystarczy tylko drobny wycinek ofiar na rzecz Pomocy Zimowej? Czyż nie wystarczą dowody w postaci całego szeregu innych ofiar, które świat pracy, odejmując sobie nieraz od ust, ponosił dla dobra sprawy ogólnej, czyż ofiary krwi, które złożył dla zdobycia Niepodległości, ale Niepodległości prawdziwej, nie są dostatecznym dowodem, że ta liczebna warstwa inteligencji pracującej stanowi siłę nie mającą odpowiednika w żadnej z istniejących formacyj społecznych w Polsce? I niestety ta warstwa nie ma dziś pełnego głosu. Może być to dowodem marazmu i braku we własne siły, ale jest równocześnie dowodem, że w **trosce o swe warsztaty pracy, w trosce o byt Państwa pragnie przeprowadzić swe postulaty spokojnie, bez wstrząsów, na drodze ewolucji.** Czyż rozumiejąca te sprawy Władza państwowa może się sprzeciwić postulatowi silniejszego związania z Instytucją, zwłaszcza gdy chodzi o taką instytucję — jak Bank Polski?

Ktoś powie, że Rada naszej Instytucji, będącej odcinkiem polityki gospodarczej Państwa, jest poinformowana o całym szeregu tajemnic, których ujawnienie spowodować może wielką szkodę. Ale czyż pracownik B. P. nie jest stróżem poszczególnych tajemnic, czy może mieć interes w ich wydawaniu, wiedząc, jakie mu grożą konsekwencje? Jeżeli na innym terenie zachodziły przypadki ujawnienia poufnych wiadomości, to niemal jestem pewny, że nie robił tego przedstawiciel pracowników.

Może więc zachodzi obawa, że przedstawiciel pracowników będzie prowadził dywersję w łonie Rady? Ale w jakim celu, z kim, a w końcu przeciw komu, kiedy jego interes jest zbieżny z interesem Instytucji? Zresztą pominąwszy niewątpliwe wyrobienie takiego przedstawiciela pracowników (gdyż tylko o takim może być mowa), czyż można przypuszczać, aby miał szanse przeprowadzenia pewnej akcji wbrew intencjom Rady? Więc poco chcecie tego przedstawiciela w Radzie — ktoś spyta, jeżeli zawsze może być przegłosowany, jeżeli nie będzie miał żadnego autorytetu i nikt z nim nie będzie się liczył?

Chcemy naszego przedstawiciela w Radzie, ponieważ świadomi jesteśmy, że po krótkim okresie nieufności przedstawiciel pracowników zajmie pozycję należną i głęboko jesteśmy przekonani, że współpraca jego będzie naprawdę pożyteczna dla Narodu i Instytucji. Skład osobowy Rady nie jest wieczny, będzie się zmieniał, a właśnie obecność przedstawiciela pracowników może w przypadku niekorzystnego składu Rady wpłynąć na branie pod uwagę tych elementów społecznych, nad którymi mogłaby Rada przechodzić do porządku dziennego. Zresztą najlepszym argumentem może być fakt, że gdzie tylko następuje współpraca Władz Banku z przedstawicielstwem pracowników, jak np. w Funduszu Emeryt., akcji oddłużeniowej itp., owoce tej pracy są zawsze korzystne.

Słyszałem już głosy, że wobec domagania się pracowników o przedstawicielstwo w Radzie zachodzi możliwość upaństwowienia Banku. Uważam, że gdyby Władze państwowe nosiły się z takim zamiarem, napewno nasz postulat nie miałby na to najmniejszego wpływu, a wykluczam możliwość, aby ta jedna tylko przyczyna miała wywołać takie skutki. Zresztą konstrukcja Banku Emisyjnego w dotychczasowej formie zdała swój egzamin, a eksperyment zastosowania innej formy, mimo obcych wzorów, jest zbyt kosztowny i niepotrzebny. Wprowadzenie zaś przedstawicieli pracowników nie będzie zmianą tej formy, ale jej udoskonaleniem. O ile zaś chodzi o interes pracowników — to, sądzę, że w przypadku upaństwowienia nie było by nam gorzej, niż pracownikom niektórych przedsiębiorstw państwowych. Wiemy, że w tych przedsiębiorstwach nie tylko dobrze się płaci, ale otacza się pracownika b. dobrą opieką, biorąc pod uwagę rozwiązanie szeregu problemów społecznych i udzielając na finansowanie potrzeb rozmaitych kredytów itp. Gdyby warunki nasze uległy pogorszeniu, w co nie wierzę, to dla mnie osobiście świadomość, że dochody idą tylko na cele państwowe, a nie także do prywatnych kieszeni akcjonariuszów z wyraźną i dotkliwą szkodą ogółu pracowników — byłaby dostatecznym ekwiwalentem.

Jeżeli zaś nasze postulaty są aż tak groźne, to może najlepiej nas zmilitaryzować. Dostaniemy raz w roku na umundurowanie, będziemy mieć zniżki kolejowe, zniżki kuracyjne i w sanatoriach, ulgi kwaterunkowe, kredyty i zaliczki na rozmaite cele i t. p. Gorzej byłoby z szarżami, ale na to jest weryfikacja.

W końcu słyszałem, że pracownicy jako grupa gospodarcza mieliby szanse uzyskania miejsca w Radzie Banku, jednak członkiem Rady nie mógłby być pracownik Banku Polskiego. Odpowiedź na to dali już: przewodniczący Senatu Francuskiego p. J. Caillaux, który przy zmianie statutu Banku Francji podkreślił korzyści, jakie wynikają dla Instytucji, jeśli w pracach nad sprawami personalnymi bierze udział przedstawiciel pracowników, który ich zna najlepiej, i Minister Skarbu p. V. Auriol, który wysunął konieczność wprowadzenia do Rady Banku bodaj jednego znawcy organizacji i techniki wewnętrznej Instytucji. Sądzę, że sytuacja w Banku Polskim pod tym względem nie odbiega od sytuacji w Banku Francuskim, przed wprowadzeniem przedstawiciela pracowników do Rady. Jeżeli zaś stosunek służbowy pracownika ma odgrywać taką rolę, nikt nie powinien stawiać przeszkód w razie wyboru do Rady ewentualnie emeryta.

**Al. Fa.**

---

# CO MAM ZE ZRZESZENIA?

Jak w maszynie są koła, kółka i kółeczka, tak i w naszej Organizacji mamy Koła i Kółka. Które z nich należało by nazwać Kołem, a które Kółkiem? Czy te, które liczą dużo członków — to są Koła, czy może te, które mają mało członków, ale dużo pracy? Pytanie to nie jest takie proste. Weźmy pod uwagę jedno z tych mniejszych, może najmniejsze Kółko, jakim jest gdzieś na kresach Koło liczące 10 członków. Cóż w takim Kółku się dzieje?

Mamy tu sześciu pracowników kategorii A, jednego kategorii B i trzech kategorii C. Przypatrzmy się Walnemu Zebraniu w tym Kółku. Obecnych jest siedmiu członków, z tych trzech z góry zastrzega się przed wyborami, a gdy mimo to zostają wybrani — nie przyjmują wyboru, uzasadniając to przeciążeniem pracą w innych organizacjach. Jak więc wybrnąć z takiej sytuacji, jeśli chce się w myśl Statutu wybrać: Zarząd, Komisję Rewizyjną, Sąd Koleżeński — sztuka to ekwilibrystyczna. Bo czyż może jedna osoba np. być prezesem, sekretarzem, bibliotekarzem itp. Co robić? — zastanawia się niejeden, przyjmując na siebie wielkie obowiązki.

Praca w organizacjach wojskowych, społecznych itp. przynosi, nie uwzględniając korzyści materialnych, — odznaczenia, medale, na które dziś tak chętnie się każdy powołuje, wypełniając jakikolwiek kwestionariusz, a cicha praca w Zrzeszeniu prócz zadowolenia ze spełnionego obowiązku naraża niejednokrotnie tylko na przykrości. Mimo to koledzy starsi, światli, wyrobieni ciągną tę pracę żmudną z roku na rok, byle by nie było przerwy, byle by nie osłabić maszyny brakiem Kółka. Ci nie pytają: — Co mam ze Zrzeszenia?

Dobrze się więc stało, że Zarząd Główny w rozesłanych „Kartotekach Głównych" umieścił rubrykę: „Praca w Zrzeszeniu", by sobie wyrobić pogląd na pracujących we własnej Organizacji; może to zachęci do działania kolegów dotychczas uchylających się od zaszczytnej, ale cichej pracy zrzeszeniowej.

Chociaż osobista korzyść i próżność własna są wielkimi bodźcami, to jednak wielu jest jeszcze kolegów, którzy pracują nie dla odznaczeń, ale dla idei. Oby ich było jak najwięcej na naszym terenie. Oby świadomość silnego Zrzeszenia przeniknęła do każdego pracownika naszej Instytucji i położyła kres pytaniu: — Co mam ze Zrzeszenia?

**Hr.**

---

**Wolna trybuna**

# ZAPISUJĘ SIĘ DO DYSKUSJI

Tak się złożyło, że art. kolegi Marcina Rolity z Nr. 6 „Naszego Świata" p. t. „Nasze postulaty pracownicze a hasło Zjednoczenia Narodowego" przeczytałem dopiero niedawno po zakończeniu urlopu. Ponieważ artykuł ten, zresztą jak wynika z podtytułu już w intencji autora dyskusyjny, jest poniekąd odpowiedzią na mój artykuł z Nr. 3 „Naszego Świata" p. t. „Klasowość ruchu zawodowego czy solidaryzm społeczny", czuję się upoważniony do zabrania głosu i udzielenia koledze Marcinowi Rolicie odpowiedzi.

Cieszy mnie bardzo, że kol. Marcin Rolita zdobył się na stwierdzenie tych samych podstawowych cech panującego obecnie ustroju, które i ja stwierdziłem. Pisze on bowiem:

> „Solidaryzm nie zamyka oczu na istnienie klas społecznych i na panujący między nimi antagonizm. **Podział społeczeństwa na klasy społeczne jest bowiem faktem realnym,** z którym należy się liczyć i który przypuszczalnie istnieć będzie długo, a może zawsze, gdyż leży w naturze stosunków społecznych. Sama natura wytwarza w każdej dziedzinie życia olbrzymie nierówności. Duże różnice między ludźmi w uposażeniu i uprzywilejowaniu stanowią naturalną podstawę istnienia klas, które nie znikają nawet w ustroju socjalistycznym, gdzie społeczeństwo wyraźnie dzieli się na rządzących i rządzonych. Solidaryzmowi przeto nie chodzi o utopijne przeciwstawienie się istnieniu klas, ale chodzi o wytworzenie takich stosunków, aby między tymi klasami nie było walki i aby do minimum zmniejszył się między nimi antagonizm."

Solidaryzm społeczny był wykwitem myśli inteligenckiej, był wynikiem rozumowań tych ludzi, którym wydawało się, iż są zawieszeni w społeczeństwie i niezaangażowani w jego konfliktach i sprzecznościach. Klasa posiadająca poparła skwapliwie światopogląd solidarystyczny, widząc w nim poważnego sojusznika w walce z teoriami, głoszącymi walkę klas. Nieprawdą jest bowiem, że tylko socjalizm głosi walkę klas. Dzisiejsze organizacje pracowników umysłowych nie wychodzą zwykle poza aktualną obronę interesów pracowniczych, a jednak zdają sobie sprawę z tego, że obrony tej dokonać można jedynie na platformie walki klas.

Dziś solidaryzm jako ideologia inteligencji pracującej należy bezwzględnie do przeszłości. Z przyczyn obiektywnych. Zmieniły się i warunki bytowania pracowników umysłowych, zmienił się i ich pogląd na świat. Dowodem tego jest zresztą tych kilka zdań z artykułu kol. Marcina Rolity:

> „Stosunki na terenie wielkich instytucji i przedsiębiorstw pogarszają się stale i **wymagają energicznej reformy.** Ogólne rozgoryczynie i rozdrażnienie, niesłychana apatia i zniechęcenie, jakie panuje wśród szerokich mas pracowniczych, nie wróżą nic dobrego."

Zgadzamy się z tym w zupełności. Na dowód przytaczamy słowa z naszego artykułu, wzmiankowanego wyżej, w którym pisaliśmy:

„...wiemy doskonale, że przedsiębiorca prywatny nie lokuje swych kapitałów w danej gałęzi produkcji ze względów idealistycznych. Towarzystwa akcyjne nie są zakonami, ale zespołami ludzi, pragnących otrzymać za włożone w akcje i udziały pieniądze dywidendę Dlaczego więc od pracownika mamy wymagać, aby nie powodował się w swych stosunkach z pracodawcą tymi samymi przesłankami? Dlaczego właśnie pracownik ma być idealistą z pogwałceniem istotnych interesów własnych i społecznych?“

Jest rzeczą zrozumiałą, że pewne hasła polityczne tych czy innych partii politycznych mogą nam się wszystkim jako członkom organizacji zawodowej podobać. Partie polityczne składają się z ludzi i wysuwają takie hasła, które mają im zjednać jak najwięcej członków. Gdybyśmy przejrzeli z kolegą Marcinem Rolitą programy wszystkich partii politycznych świata, z każdego z nich potrafilibyśmy wyrwać takie postulaty, pod którymi podpisaliby się chętnie oburącz wszyscy członkowie Zrzeszenia. Nie znaczy to jednak, aby wszystkie partie były dla nas odpowiednie lub aby wszyscy bez wyjątku członkowie Zrzeszenia mogli wstąpić do którejś z nich. O tym należy zawsze pamiętać, ilekroć dyskutuje się sprawę stosunków między Zrzeszeniem, jako organizacją zawodową, a partiami politycznymi.

Naszym głównym obowiązkiem jest walka ramię w ramię z całym światem pracy o jego materialne i kulturalne prawa. Solidarność ma być naszą dewizą, wytrwałość — hasłem zasadniczym. A kwestia taktyki, kwestia sposobów osiągnięcia naszego celu, zagadnienie wyszukiwania najprostszych, najlepiej do zwycięstwa wiodących nas dróg — to może być dopiero materiałem do dyskusji.

**Ster.**

---

# Sprawy personalne w Banku Angielskim

Wszelkie sprawy, związane z polityką personalną i administracyjną Banku Angielskiego, prowadzi t. zw. „Establishments Department“ czyli Wydział Personalny i Administracyjny.

Personel urzędniczy Banku jest starannie dobierany; przy przyjmowaniu nowych pracowników zwraca się szczególną uwagę na środowisko, warunki rodzinne i przeszłość kandydata. Dyplom wyższych studiów nie jest wymagany, kandydat musi mieć ukończoną szkołę średnią, t. j. posiadać maturę, oraz mieć skończone 21 lat. Okres próbny pracy w Banku trwa około 5 lat. Nowoprzyjęty pracownik pozostaje przez pierwsze dwa lata kandydatem, poczym — w razie korzystnej oceny przełożonych — przechodzi do stopnia t. zw. pomocnika.

Urzędnicy w Banku Angielskim dzielą się na trzy grupy. Pierwsza grupa, czyli urzędnicy pierwszego stopnia, podzielona jest na trzy klasy, druga grupa, czyli urzędnicy drugiego stopnia — na dwie klasy, wreszcie trzecia grupa, do której zaliczają się kandydaci i pomocnicy. Naczelnicy biur oraz szefowie departamentów stanowią wyższe szczeble hierarchii bankowej. Dyrekcja i Prezydium Banku nie są zaliczone do personelu urzędniczego. Jak wiadomo, dyrektorzy Banku Angielskiego są wybierani z pośród przedstawicieli sfer gospodarczych na ściśle określony czas. Klasyfikacja służbowa pracowniczek Banku podana jest w pragmatyce bankowej osobno. Również w stosunku do funkcjonariuszy niższych obowiązują oddzielne przepisy.

Przed przyjęciem do Banku nowy kandydat poddany jest egzaminowi, zwanemu wstępnym egzaminem bankowym. Personel egzaminacyjny składa się przeważnie z profesorów uniwersytetu, specjalnie na ten cel zapraszanych przez Władze Banku. Egzamin polega raczej na poddaniu próbie ogólnej inteligencji kandydata i nie jest traktowany zbyt rygorystycznie; kandydat jest obowiązany napisać wypracowanie angielskie oraz wykazać się umiejętnością angielskiej ortografii, arytmetyki, nauki o handlu oraz jednego z języków obcych. Oprócz egzaminu wstępnego inne egzaminy w obecnej chwili nie obowiązują.

Płace urzędnicze w Banku Angielskim wahają się od 120 do 1.200 f. szt. rocznie, przy czym w trzeciej grupie urzędniczej płace wynoszą 120—150 f. szt., w drugiej — od 200 do 600 f. szt., a w pierwszej grupie — od 600 do 1.200 f. szt. Płace te rozumieją się netto, jedynie drobniejsze podatki urzędnicy opłacają sami; na liście płac nie figurują żadne potrącenia. O ile wiem, emerytury wypłacane są z kosztów handlowych i urzędnicy Banku nie płacą żadnych składek emerytalnych.

Emerytury są przyznawane po 40 latach pracy lub po ukończeniu 60 roku życia. Pełna emerytura wynosi 2/3 sumy ostatnio pobieranej płacy. Należy jednak zaznaczyć, że urzędnicy Banku Angielskiego przeważnie rozpoczynają pracę w Banku w wieku 21 lat i — jak wspomniałem — wyższe studia nie są wymagane, a obowiązek służby wojskowej w Anglii jeszcze nie istnieje.

Kobiety w Banku Angielskim wykonywują przeważnie mechaniczną pracę w biurach, np. przy maszynach, w sortowni i t. p. Według opinii Władz Banku, kobiety nadają się o wiele lepiej od mężczyzn do pracy automatycznej.

Personel Banku Angielskiego włącznie z pracownikami Oddziałów składa się z 3400 osób, z czego 1800 mężczyzn i 1600 kobiet. Tak wielki stosunkowo odsetek kobiet znajduje swoje uzasadnienie w fakcie, że większa część pracy w Banku jest wykonywana automatycznie na maszynach.

Klub urzędników Banku, obejmujący czytelnie, jadłodajnie oraz liczne sekcje sportowe i rozrywkowe, nie jest instytucją o charakterze naszego Zrzeszenia. Jest on finansowany całkowicie przez Bank. Zarówno klub urzędniczy, jak Fundusz Ubezpieczeniowy Banku i ambulatorium bankowe pozostają pod zarządem Departamentu Personalnego i Administracyjnego.

**J. Y.**

# Spółdzielczość oszczędnościowo-kredytowa na terenie banków publicznych

Gdy w dniu 11 sierpnia 1844 r. pierwsze zebranie tkaczy z Rochdale ustanowiło założenie z drobnych składek zbiorowego sklepu artykułów pierwszej potrzeby, nikt nie przypuszczał, że będzie to hasłem do wielkiego ruchu spółdzielczego.

W Polsce spółdzielczość poczęła rozwijać się mniej więcej w tym samym czasie. Na czele ruchu stali wówczas ludzie tej miary — co: Edward Abramowski, Edward Milewski, Romuald Mielczarski, ks. Augustyn Szamarzewski, ks. Piotr Wawrzyniak, Franciszek Stefczyk, a ze współczesnych: Stanisław Wojciechowski, ks. prałat Wacław Bliziński, Zygmunt Chmielewski, Stanisław Thugutt i wielu inn.

„Rocznik Statystyczny" za rok 1937 podaje nam liczbę członków spółdzielni związkowych w 1935 r. na 2.700.000 zrzeszonych w 11.500 spółdzielniach. Udziały członków na rok 1935 wynoszą 117.000.000 zł, osiągnięty zaś zysk wyraża się kwotą 10.300.000 zł. Cyfry te świadczą dostatecznie o zainteresowaniu, jakim spółdzielczość cieszy się wśród sfer pracujących, a wszelkie argumenty wysuwane przez przeciwników ruchu spółdzielczego muszą się załamać w świetle tak oczywistych rezultatów. Tym bardziej, że ustawodawstwo spółdzielcze zakreśla swemu działaniu szerokie i wszechstronne pole.

Najbardziej bowiem charakterystyczną cechą spółdzielni jest jej cel, którym nie może być gromadzenie zysku, lecz jedynie podniesienie gospodarstwa lub zarobku członków. To wzorowane również na ustawach niemieckiej i austriackiej określenie wskazuje, że cel spółdzielni musi być ściśle związany z osobistą działalnością gospodarczą jej członków, która przejawiać się może bądź na polu wytwórczości — wtedy spółdzielnia zmierza do podniesienia ich zarobku, bądź też na polu spożycia lub kredytu — wtedy ma ona na celu zaoszczędzenie im wydatku, a więc podniesienie ich gospodarstwa pojmowanego w najszerszym znaczeniu tego słowa. To żądanie ścisłej łączności między celem spółdzielni a osobistą działalnością jej członków wyklucza od rejestracji zrzeszenia kapitalistyczne, przynoszące członkom dochód od włożonych kapitałów niezależnie od ich osobistej działalności gospodarczej. Jedną z najistotniejszych cech spółdzielczości jest zmienność jej kapitału i składu osobowego oraz nieograniczanie górnej granicy ilości członków.

Wspomniany wyżej cel może spółdzielnia realizować jedynie w drodze prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa.

Jakkolwiek ruch spółdzielczy ma na celu przede wszystkim podniesienie szerokich sfer ludności pod względem gospodarczym, ma on jednak w dalszej perspektywie na uwadze również podniesienie stanu kulturalnego tych sfer, a w samym już założeniu tego ruchu tkwią poważne atuty wychowawcze.

Jednym z najbardziej pożytecznych typów spółdzielczości są spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe.

W pierwszej połowie XIX wieku działały głównie dwa typy instytucyj kredytowych: banki biletowe i bankierzy prywatni. Zanim doszło do ostatecznego skrystalizowania tej zasady i jej zacieśnienia do spółdzielczości kredytowej, idee kredytu przechodziły rozliczne próby (Proudhon, St. Simoniści, bracia Periere'owie we Francji oraz Swoboda i inni w Austrii). Instytucje te wszakże szybko upadały, opierały się one bowiem zbytnio na systemie manipulacyj bankowych i nie zyskiwały tym samym charakteru czysto kredytowego. Były one po prostu jeszcze niedokształconymi instytucjami spółdzielczymi. Dopiero Schultze - Delitsch stworzył zasadę spółkowego funduszu należącego do stowarzyszenia jako całości.

W Polsce typ spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych jest najsilniej rozbudowany. Kredyty udzielane członkom najczęściej nie polegają na zabezpieczeniach rzeczowych, a przyznaje się je na zasadzie wzajemnych poręczeń. System ten ma ogromne znaczenie w organizacji spółdzielni tego typu, umożliwia on bowiem członkom nawet najbardziej nie-

| Spółdzielnie Oszczędnościowo-Kredytowe | Liczba członków w/g stanu z dn. 31 XII. 1937 r. | Udziały | Wkłady | Zysk za r. 1937 | Pożyczki | Przeciętny udział na 1 członka |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Pracowników Banku Polskiego w Warszawie | 575 | 77.560 | 265.654 | 2.534 | 219.420*) | 135.— |
| Pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie . . . | 564 | 78.720 | 117.574 | 8.285 | 302.754 | 140.— |
| Pracowników Państwowego Banku Rolnego w Warszawie . . . . | 330 | 39.560 | 21.505 | 2.039 | 525.538 | 70.— |
| Pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie . . . . . | 1.006 | 127.360 | 397.293 | 7.358 | 170.697 | 126.— |

*) Bez pożyczek oddłużeniowych.

zasobnym uzyskanie pożyczki często niezbędnej np. dla założenia lub podtrzymania warsztatu pracy, który staje się później źródłem dobrobytu dla całej rodziny.

Dla ilustracji ruchu kredytowego interesujące może być zorientowanie się, jaki udział w ruch spółdzielczy wnoszą spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe pracowników banków publicznych. Brak ogólnych danych uniemożliwia mi przeprowadzenie dokładnej analizy, w każdym bądź razie na podstawie danych „Rocznika Statystycznego" za rok 1937 można stwierdzić, że spółdzielnie kredytowe (bez rolniczych spółdzielni tego typu) zgromadziły udziałów 63.900.000 zł, wkładów oszczędnościowych — 186.400.000 zł i osiągnęły zyski — 3.600.000 zł. Pożyczki udzielone członkom wynosiły 350.400.000 zł.

Tabela na str. 8-ej ilustruje stan spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych pracowników czterech banków publicznych za 1937 r. (w złotych).

E. O.

# W sprawie dodatkowej pensji

Zarząd Główny Zrzeszenia zwrócił się do Dyrekcji Banku z prośbą o wypłatę we wrześniu r. b. nadzwyczajnej pensji, składając odpowiedni memoriał. Poniżej podajemy wyjątki z tego memoriału:

„Praca bankowa uważana jest powszechnie za bardzo wyczerpującą zdrowie, a przede wszystkim nerwy pracowników, albowiem: 1) naraża na bezpośrednią odpowiedzialność finansową, 2) jest przeważnie terminową i wymaga bezpośredniego kontaktu z klientami, 3) wymaga często przedłużenia pracy ponad godziny urzędowe.

Ponadto zaznaczamy, że praca bankowa wymaga specjalnego przygotowania fachowego, które stale musi być uzupełniane, co pociąga za sobą konieczną, choć niewidoczną i nie wynagradzaną oddzielnie pracę; praca zaś w instytucji emisyjnej wymaga od pracownika szczególnie dużych kwalifikacyj fachowych i moralnych ze względu na zakres i charakter działalności banku biletowego oraz obowiązującej wszystkich urzędników zasady zupełnego opanowania całokształtu pracy bankowej.

Pracownik, chcąc sprostać zadaniom i wymaganiom, jakie mu Bank stawia, musi poświęcić wszystkie swe siły dla dobra Instytucji, dlatego też „Przepisy Służbowe" nie pozwalają pracownikom na wykonywanie zajęć ubocznych.

Wprawdzie ograniczenia te mają raczej znaczenie formalne, gdyż intensywna i wyczerpująca praca w Banku faktycznie uniemożliwia jakiekolwiek zajęcie dodatkowe, mogące poprawić sytuację finansową pracownika. Niemniej skoro już takie ograniczenie istnieje, to słusznym tego wynikiem winien być ekwiwalent w postaci dodatkowego wynagrodzenia.

Przyznanie pewnego ekwiwalentu wzamian za te wymagania uznały już w uprzednich latach Władze Banku Polskiego. Również zagraniczne banki biletowe stosowały i stosują nadal podobne zasady.

Opierając się tylko na sprawozdaniach za rok 1937, stwierdzamy, że:

1. Bank Francuski wypłacił swoim pracownikom tytułem gratyfikacji ogółem kwotę 28.8 mlj. franków (przy ilości pracowników ca 6/m).

2. Bank Belgijski — Poza wyjątkowo licznymi awansami ustalono minimum płac dla pracowników żonatych oraz przyznano specjalne ruchome dodatki drożyźniane zależnie od kształtowania się wskaźnika kosztów utrzymania. Ponadto wypłacono pracownikom tytułem 6% udziału w zyskach netto (po potrąceniu statutowej dywidendy) ogólną kwotę 1.4 mlj. franków belgijskich.

3. Bank Rumuński — Wobec wzrostu cen zniesione zostały z dniem 1 stycznia 1938 r. obniżki pensji, wprowadzone w czasie kryzysu. Ponadto nastąpiła dalsza poprawa sytuacji materialnej pracowników w drodze bardzo licznych awansów i jak to stwierdza sprawozdanie „pracownicy otrzymali specjalne zadośćuczynienie moralne i materialne za ich pracę". Zaznaczyć należy, że w Banku Rumuńskim pracownicy uczestniczą również w zyskach Banku (2% płatne gotówką, a 6% do Funduszu Emerytalnego).

4. Bank Gdański wypłacił swoim pracownikom dodatkowe wynagrodzenia, które łącznie z 13-tą pensję oraz innymi dodatkami wynosiły 2½-miesięczną pensję.

5. Bank Grecki — Po potrąceniu z zysku netto statutowej dywidendy i przelaniu pewnej kwoty na rezerwę specjalną wypłacono pracownikom tantjemę statutową w kwocie 8%, a Radzie Banku — 2%.

Od 1931 r. położenie materialne pracowników Banku Polskiego wykazuje z roku na rok pogorszenie wskutek znanego obniżenia się ich stałego dochodu i dalszego wzrostu obciążeń, a także zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

I tak:

a) pobory pracowników Banku zostały dwukrotnie obniżone, a mianowicie: 1 VIII 1931 r. o 10% i 1 VII 1935 r. o ca 20%;
b) w latach 1929 — 1933 przeprowadzono likwidację pensji wrześniowej i bilansowej;
c) w 1934 r. nastąpiło skreślenie pensji dodatkowej przy zmianie „Przepisów Służbowych" przez Władze Banku, **jednak Rada Banku stanęła na stanowisku, że o ile pozwoli na to sytuacja — to uchwalać będzie zasadniczo dodatkową pensję.** Przyrzeczenie wypłaty otrzymał Zarząd Główny ze strony Dyrekcji. Sytuacja naszej Instytucji jest coraz lepsza, mimo to pracownicy nie mogą odzyskać tego, co było ich dobrze nabytym prawem;
d) w dniu 1 kwietnia 1935 r. został zmniejszony dodatek lokalny dla Warszawy o 5%, a całkowicie zniesiony dla reszty Oddziałów (prócz Gdyni); Zarząd Główny w oddzielnych memoriałach wykazał konieczność pod-

wyższenia dodatków lokalnych dla Warszawy i Gdyni oraz przywrócenia go przynajmniej niektórym Oddziałom; mimo dwukrotnego przedstawiania tej palącej sprawy i wykazania upośledzenia pod względem materialnym pracowników tych Oddziałów w stosunku do innych, sprawa dodatków lokalnych nie została dotychczas przez Dyrekcję przychylnie potraktowana, powodując dalsze obniżenie się dochodów pracowników.

Następnie zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że

1) wkładka pracowników do Funduszu Emerytalnego, która w 1929 r. wynosiła 1%, została podniesiona w dniu 1 października 1930 r. do 3%, w dniu 1 listopada 1933 r. do 4%, ostatnio zaś od dnia 1 stycznia 1937 r. do 5%; podwyższenie wkładek było wynikiem znacznych emerytowań administracyjnych, na co pracownicy nie mieli żadnego wpływu, mimo to musieli ponieść konsekwencję;

2) wzrosły obciążenia pracowników z tytułu opłat szkolnych, zwłaszcza na terenie Warszawy, gdzie brak szkół państwowych;

3) zwiększyły się wydatki na pomoc leczniczą; wzrost chorób wskutek wieku pracowników steranych pracą i troskami materialnymi zmusza ich w związku z ograniczeniem pomocy lekarskiej do ponoszenia coraz większych kosztów na leczenie;

4) do istniejących już obciążeń fiskalnych doszły nowe w postaci szeregu podatków, a mianowicie:

od 1 IV 1931 r. dodatek do podatku 10%, obowiązujący do dnia 31 XII 1931 r.

od 1 I 1932 r. kryzysowy do podatku 1%, obowiązujący od dnia 31 III 1935 r.

od 1 IV 1933 r. Fundusz Pracy 1%

od 1 IV 1935 r. kryzysowy dodatek do podatku podwyższono 1% — 1,5%, obowiązujący do dnia 30 IX 1935 r.

od 1 I 1936 r. 100% podwyżki podatku dochodowego w 1935 r. podatek dochodowy od dochodów skumulowanych.

Poza podatkami państwowymi ogół pracowników jest obciążony stale wzrastającą ilością wysokich świadczeń społecznych, jak na F. O. N., Pomoc Zimową itp.

Zmniejszanie się dochodów i równoczesny wzrost obciążeń w tak krótkim stosunkowo czasie niejednokrotnie zmuszał pracowników do zaciągania pożyczek, zanim zdołali się oni przystosować do nowych gorszych warunków. Pożyczki te, zaciągane bez przewidywania dalszych następujących jednak po sobie obniżek płac w tej lub innej postaci, spowodowały stan, w którym obsługa zadłużenia zajmuje w budżecie pracownika stałą i — pomimo akcji oddłużeniowej — nieproporcjonalnie wielką pozycję w stosunku do jego ogólnych dochodów.

Jedynym dodatnim objawem w ogólnie ciężkiej sytuacji pracowników w latach 1931 — 1934 była zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby. Ten stan rzeczy ustał, a ostatnie lata przyniosły znaczny wzrost cen, co doprowadziło materialne położenie pracowników do sytuacji katastrofalnej.

Obecnie w związku z rozpoczęciem roku szkolnego i zakupami jesiennymi (odzież, zapasy zimowe, płatność II-ej raty podatku kumulacyjnego i lokalowego, odnawianie mieszkań) konieczne jest przyjście z doraźną pomocą pracownikom, gdyż niemożność uzyskania środków finasowych i obowiązek zaspokojenia koniecznych potrzeb rodziny popchnie ich znowu do zwiększenia zadłużenia, od którego nie jest wolnych co najmniej 80% pracowników.

—.—

W bieżącym roku mija 20 lat od czasu istnienia polskiej Instytucji Emisyjnej. Wiele instytucyj docenia długoletnią pracę i wynagradza specjalnie swych pracowników w takich okresach jubileuszowych, wiedząc, że jest to słuszną i opłacającą się nagrodą, która przyczynia się nie tylko do przywiązania się pracownika do Instytucji, ale wpływa także zachęcająco na wydajność pracy. I tak np. po 20 latach służby wypłaca pracownikom premię w wysokości 2-miesięcznej pensji, po 25 latach służby 9-miesięczną pensję, po 25 latach służby — 1 roczną pensję, niemal zaś wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, zwłaszcza na Śląsku, po okresie 10 — 20 letniej służby wypłacają gratyfikacje w rozmaitych wysokościach, które nieraz stanowią poważny kapitał.

Przytaczając choćby tylko dwie okoliczności, t. j. konieczność stworzenia pewnego ekwiwalentu za ograniczenie wynikające z „Przepisów Służbowych", które nie pozwala na zajęcia uboczne pracownikowi Banku Polskiego, i okoliczność specjalną związaną z 20-leciem istnienia Instytucji, chcemy podkreślić, że obecny rok mógłby stać się naprawdę jubileuszowym dla pracowników przez przywrócenie im odebranych, a w myśl uchwały Rady Banku właściwie tylko zawieszonych praw i wzmocnić ich przywiązanie do Instytucji, co jest ze wszech miar pożądane dla dobra służby".

(Memoriał powyższy został przez Dyrekcję załatwiony negatywnie).

## Przegląd prasy

W numerze sierpniowym „BIULETYNU SPOŁECZNEGO" w artykule wstępnym o rozwoju i zdobyczach organizacyj zawodowych p. L. Grygołajtys pisze m. in.:

„Walczymy o podwyższenie stopy życiowej człowieka pracy, o właściwe dla niego stanowisko w społeczeństwie. Niejednokrotnie w publicznych wystąpieniach osób, związanych ze sferami rządzącymi (ostatnio np. w przemówieniu p. ministra Ulrycha z okazji uroczystości z dnia 6 sierpnia r. b.), rozbrzmiewają hasła, że człowiek pracy: robotnik, chłop, pracownik umysłowy — stanowi jądro sił społecznych, jest nadzieją i oparciem dla Państwa Polskiego i wobec tego musi być odpowiednio oceniany i szanowany.

Nasz pogląd jest taki sam, jednakże, nie poprzestając na słowach, staramy się systematycznie wcielać go w rzeczywistość, od której hasło to, niestety, zbyt jest jeszcze dalekie.

Tym niemniej rzeczywistość dziś lub jutro musi się do naszych dążeń przystosować."

**„GŁOS SKARBOWCA"** (Nr. 15/16) zastanawia się w artykule p. t. „Zbieżności, różnice, konsekwencje" nad stosunkiem postulatów pracowniczych do polityki socjalnej państwa. Pismo pracowników skarbowych dochodzi w konkluzji do wniosku, że wszystkie hasła pracownicze dadzą się streścić do jednego prostego sloganu: **„Wzmóc konsumcję"**. Osiągnąć się to da w myśl cytowanego artykułu jedynie przez

„DOSTOSOWANIE PŁAC PRACOWNICZYCH DO POZIOMU CEN, wzrastających z górą od dwóch lat, i SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ WZRASTAJĄCEGO DOCHODU SPOŁECZNEGO."

Autor przytacza argumenty ważkie i wymagające zastanowienia:

**„Jeżeli bowiem podział ten będzie wadliwy i na rzecz olbrzymiej masy społeczeństwa konsumującego nie przypadnie odpowiednia część tego dochodu, część pozostała zostanie nadmiernie skapitalizowana i bądź ulegnie tezauryzacji, pozostając w ten sposób poza użytecznością dla kraju, bądź też skierowana zostanie do dalszego rozwoju produkcji, któremu nie będzie odpowiadał żaden, a w każdym razie odpowiedni wzrost siły nabywczej ludności."**

Jest to zgubne dla kraju, gdyż

**„dziś trzeba szybko dźwigać Polskę do góry. Polska to nie tylko ziemia, kopalnie, fabryki, sklepy, okręty i domy, ale przede wszystkim LUDZIE wszędzie tam przebywający. Ci ludzie muszą bezwarunkowo i szybko odczuć zbawienne skutki poprawy gospodarczej, bowiem w przeciwnym razie poprawa ta realnie dla nich NIE ISTNIEJE, podobnie, jak dla bezrobotnego, nie mającego na kawałek chleba, realnie nie istnieje np. wystawiony w składzie kolonialnym ananas."**

Aktualnym obecnie u nas zagadnieniem udziału kobiet w życiu zawodowym zajmuje się **„PRACOWNIK BANKOWY"** (Nr. 16).

**„Z chwilą powstania związków zawodowych pracowników umysłowych, kobiety wzięły w nich również udział, aczkolwiek udział ten jest (nawet stosunkowo) znacznie mniejszy od udziałów pracowników mężczyzn.**

**Chociaż w tym zakresie pracy zawodowej kobiety dzisiejsze dorównywują swym kolegom - mężczyznom, to aktywność ich w kierunku zrzeszenia się i czynnego udziału w pracach związkowych nie osiągnęła jeszcze należytego poziomu."**

**„RUCH PRACOWNICZY"** (Nr. 14), organ Unii, zaznacza na marginesie tego artykułu:

**„Na ogół, jak to nie bez uzasadnionego żalu stwierdzają czynne działaczki naszego ruchu, nad zagadnieniem kobiecym przychodzi się u nas wciąż jeszcze do porządku, nie poświęcając mu tyle miejsca i czasu, na ile ze względu na swój pionierski charakter zasługuje. Kobieta weszła do naszej rzeczywistości i jako pełnoprawny obywatel zajmuje w ruchu zawodowym równorzędne miejsce obok swego dotychczasowego „pana" — mężczyzny."**

Stwierdzić należy, że uwagi „Ruchu Pracowniczego" są trafne.

W artykule p. t. „Filozoficzne przesłanki planowania gospodarczego" przytacza niewyraźny ideowo tygodniczek **„ZACZYN"**, słynny swego czasu ze swej zagadkowo-kabalistycznej numeracji, obszerne wyciągi z odczytu prof. Sidney'a Hook'a. Odczyt ten wprawdzie był wygłoszony już przeszło dwa lata temu, tym niemniej nic nie stracił ze swej aktualności.

Prof. Hook, zastanawiając się nad zagadnieniem gospodarki planowej, wywodzi, że zasadniczym jej warunkiem jest odpowiednia przemiana stosunków społecznych. Ludzie bowiem podlegają dwum złudzeniom.

„Pierwsze złudzenie — to przekonanie, iż planowanie wymaga tylko udziału ekonomistów. Drugie, że planowanie konieczne jest tylko jako deska ratunku, aby przywrócić zachwianą równowagę gospodarczą — a potem zniknąć".

A tymczasem:

„Planowanie wywodzi się historycznie z potrzeb indywidualnych warsztatów produkcji czy przedsiębiorstw. Nawet, ci, którzy z racji wyznawania wolności gospodarczej, są przeciwnikami planowania, muszą przyznać, że nie ma przedsiębiorstwa godnego tej nazwy bez planowania chociażby technologicznego w ramach warsztatu lub fabryki. Cała historia przemysłu jest historią podziału pracy i funkcyj kierowniczych."

Jak wiadomo Centralna Komisja Porozumiewawcza przystępuje w najbliższym czasie do wydawania własnego pisma codziennego. W Nr. 7—8 **„PRZEGLĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH ADMINISTRACJI WOJSKOWEJ"** znajdujemy ciekawe uwagi na temat celu i zadań codziennego pisma pracowniczego:

„Za pośrednictwem tego naszego pisma będziemy mogli informować społeczeństwo objektywnie o naszym życiu, troskach i ofiarach, jakie od początku odzyskania Niepodległości składamy dla Państwa, że jesteśmy zespoleni silną spójnią ideową, gdyż z niego właśnie się wywodzimy i razem z nim pragniemy pracować dla przyszłości Państwa i że jako pełnoprawni obywatele musimy mieć wpływ na sprawy publiczne, a przede wszystkim prawo stanowienia o sobie".

Słusznie. Społeczeństwo jest dotychczas doprawdy bardzo niedokładnie informowane o postulatach i ideologii świata pracy, a zwłaszcza świata pracy umysłowej.

W Nr. 17 (224) **„PRACOWNIKA BANKOWEGO"** znajdujemy niezwykle ciekawy artykuł p. t. Rola pracownika bankowego w rozwoju instytucji finansowych".

Artykuł podkreśla, że:

„...w walkach o byt pracownicy bankowi nie zapominali nigdy o instytucji, jako o warsztacie swojej pracy, i nigdy nie wysuwali postulatów, przerastających możliwości płatnicze poszczególnych banków.

W ciężkich latach kryzysu pracownicy ponosili duże ofiary, zgadzali się na kasowanie pensyj świątecznych, obniżanie dotacji na opłatę wpisów szkolnych, a nawet redukcję zasadniczych skromnych pensyj".

Nie powinni o tym zapominać kierownicy instytucji finansowych, którym w pierwszej linii zależeć powinno na utrzymaniu w podlegających im przedsiębiorstwach na jak najdalej sięgającej harmonii pomiędzy posunięciami dyrekcji a poczynaniami personelu.

Pracownicy wiedzą doskonale, czego chcą, ale wiedzą także, jak daleko sięgają możliwości finansowe banków. Nie wysuwają oni postulatów niemożliwych do spełnienia. Żądają jedynie tego, co im się słusznie należy.

„Świadomi wartości swojej pracy, świadomi swojej odpowiedzialnej roli — pracownicy bankowi żądają wza-

mian dla siebie słusznie należnych im praw i zagwarantowania bytu przez instytucje, którym poświęcają swoje siły i swoją wiedzę.

Już obecnie dochodowość szeregu banków mocno wzrosła od czasu zawarcia umowy zbiorowej, jest więc możliwość awansowania zdolniejszych pracowników ponad skromne normy, ujęte w umowie".

Pracownik bankowy nie jest oderwany od przedsiębiorstwa w którym pracuje.

„Pracownik bankowy, to nie martwe kółko w maszynie bankowej, to żywa cząstka instytucji finansowej, zainteresowana na równi z dyrektorami i akcjonariuszami w rozwoju i dochodowości banków".

Ich postulaty są proste i jasne:

„Pracownicy bankowi mają prawo spodziewać się, że ich praca będzie należycie oceniona, że Dyrekcje Banków, bez nacisku Związku, ureguluja sprawy uposażeniowe w Warszawie i we wszystkich oddziałach, a szczególnie w Gdyni, oraz przywrócą tak ważną dla pracowników wypłatę 14-ej pensji.

Troska Związku o sprawiedliwe unormowanie warunków pracy idzie w parze z troską o dobro instytucji".

W tej sprawie nie mamy ze swej strony ani słowa do dodania. Słowa „Pracownika Bankowego" przedrukowujemy bez komentarzy.

---

## Książki nadesłane

### Pochwała pracy

Na marginesie książki o Marii Skłodowskiej - Curie

Życie Marii jest nieświadomym w swej skromności drogowskazem wetkniętym w chaos bezdroży XX wieku — i wskazującym kierunek, w jakim należy iść.

Taka jest zasadnicza postawa wzajemna Marii i otaczającego ją świata.

Poprzez wszystkie karty jej biografii przewija się ten rozdźwięk między nią i światem. Jest to zasadniczy rozdźwięk między treścią a próżnią, między ważkim czynem — a patosem pustego słowa, między równaniem matematycznym, które w rezultacie daje nową naukę — a złoconymi literami dyplomu honoris causa.

Jej skromność bynajmniej nie płynie z niedoceniania siebie. Maria wie, ile jest warta. Dużą przyjemność sprawia jej uznanie jej pracy przez wielkich ludzi nauki. Nie ucieka od szczerej życzliwości chłopów z Larcuest, bo wie, że cenią ją nie dla jej nazwiska, lecz dla jej wewnętrznej wartości. Jakże dziecinnie żądna jest pochwały swych wyczynów sportowych i jak dumna jest, gdy córki stwierdzają wyższość jej w pływaniu nad innymi.

Jej nieśmiałość nie wyrosła na tle jakiegoś kompleksu. Maria dlatego jest jednolita, że nie ma kompleksów.

Dom Marii dał jej takie oparcie, że na jej psychice nie zostawiła śladu nawet wywrotowa działalność rosyjskiej szkoły. Oparcie to wzmocniły jeszcze ówczesne prądy społeczno - filozoficzne wiejące z Latającego Uniwersytetu.

Źródło jej nieśmiałości ma wyraźne cechy organiczne. Przyniosła ją z sobą na świat wespół z nieprzezwyciężonym wstrętem do krzykliwości i blichtru. Nieśmiałość jej jest puklerzem chroniącym ją przed światem zewnętrznym.

W latach Sorbony — w latach idealnego sam na sam z Nauką wszystkie konflikty maleją do zera.

„Więc biorę — i rzucam słońce" — szepce zachwycona Maria za profesorem Apellem.

I to pozornie patetyczne zdanie realizuje ze ścisłością matematycznego geniusza, gdy z mroków utajonej wiedzy wyciąga promieniotwórcze pierwiastki.

Siły do wytrwania czerpie Maria w cudownej współpracy z mężem.

Stół w ich mieszkaniu — zarzucony w połowie notatkami Marii, a w połowie Piotra — będzie przez długie lata niedoścignionym wzorem harmonii w małżeństwie, do którego wiele jeszcze pokoleń będzie się przedzierać wśród ciągłych utarczek w nierozumnym dążeniu do władzy.

W tę twórczą ciszę pary uczonych wtargnie pewnego dnia sława, a reporterzy z zapałem będą czyhać na szczegóły odkrycia radu.

Maria Skłodowska - Curie otworzyła kobiecie wszystkie najbardziej zamknięte drzwi. Pokazała światu, że geniusz jest istotnie — jak mówi Wassermann — strąconym z nieba aniołem, który nie wybiera sobie miejsca, ani płci, w której sobie znajduje siedlisko.

**E. O.**

„Książnica - Atlas" wypuściła na rynek studium reportażowe A. Zischki p. t. „Nauka łamie monopole". Książka ta porusza problemy gospodarcze, będące ośrodkiem zainteresowania całego świata. Nie ma państw, które by były samowystarczalne w zakresie wszystkich surowców. Każde z nich musi sprowadzać je choćby częściowo. Zischka zastanawia się w swej książce nad zagadnieniem autarkii surowcowej, nad zagadnieniem szerokiej i masowej produkcji surowców syntetycznych. Dzieło jego przedstawia walkę myśli ludzkiej z naturą w celu wydarcia jej syntetycznego pierwiastka życia.

Książka Zischki nie jest zbiorem recept chemicznych i formuł technicznych. Treść jej stanowi omówienie planowej autarkii surowcowej. Dzięki znakomitemu opanowaniu materiału i świetnemu wykładowi książka jest pasjonującą lekturą zarówno dla przeciętnego, jak i dla zaawansowanego ekonomisty.

Nakładem firmy wydawniczej „Trzaska, Evert i Michalski" ukazała się książka Zischki p. t. „Japonia". Jest to pierwsza wyczerpująca książka na ten temat, jaka ukazuje się w języku polskim. Zischka przemyślał temat głęboko. Jak zwykle, tak i teraz przystąpił do wydania książki wartościowej pod względem informacyjnym, frapującej ułożeniem materiału faktycznego i dającej czytelnikowi pełny obraz „kwestii japońskiej".

Zischka należy do autorów, z których poglądami można się nie zgadzać, tym niemniej książki jego czyta się jednym tchem, jak najlżejszą beletrystykę.

# KRONIKA ZRZESZENIOWA

**Z Zarządu Głównego.** W celu usunięcia usterek i niejasności regulaminowo-statutowych została powołana przez Zarząd Główny Komisja Regulaminowo-Statutowa, do której weszli kol. kol. Adam Iwaszkiewicz (przewodniczący), Witold Łęgowski, Czesław Madey, Józef Skład, Bronisław Wiktorowski. Kol. J. Partyce powierzono ogólny nadzór nad całokształtem prac Komisji z ramienia Zarządu Głównego. Uwagi odnośnie zmian statutu i regulaminów prosimy nadsyłać na ręce Zarządu Głównego.

Prosimy Zarządy Kół o bezzwłoczne nadsyłanie do Sekretariatu Zarządu Głównego odpisów protokółów z każdorazowych posiedzeń Zarządów Kół.

Prosimy ponadto o terminowe przekazywanie na rachunek żyrowy Zarządu Głównego należnych składek członkowskich do Zrzeszenia, na F. S. D. na wyp. śm. i na „Nasz Świat" oraz o równoczesne nadsyłanie list potrąceń ew. odnośnych wykazów. Przypominamy, że Zarząd Koła powinien co miesiąc przesyłać stan rachunków Koła, a przy każdej wpłacie — odpowiednie pismo, wyjaśniające cel i rodzaj wpłaty.

Wszelkie monity Zarząd Główny wysyła na koszt odnośnych Kół.

**W sprawie dodatków lokalnych.** W dniu 19 lipca r. b. Zarząd Główny ponownie zwrócił się do Dyrekcji Banku z prośbą o przyznanie dodatków lokalnych dla Oddziałów śląskich i Łodzi, a także o podwyższenie istniejących już dodatków w Warszawie i Gdyni. Memoriały te są rozważane przez Dyrekcję, jednak załatwienia ich — w/g oświadczenia P. Naczelnego Dyrektora — można się spodziewać dopiero w przyszłym roku.

**O bonifikatę emerytom podatku specjalnego.** W dniu 2 b. m. Zarząd Główny przedłożył Dyrekcji Banku memoriał o objęcie emerytów i osób pobierających zaopatrzenia emerytalne dobrodziejstwem bonifikaty podatku specjalnego. Memoriał ten, poparty danymi cyfrowymi, ilustruje nader ciężkie położenie materialne emerytów, wywołane kilkakrotnym pomniejszeniem emerytur (podwyższenie o 100% podatku dochodowego od dnia 1 stycznia 1936 r., obciążenie podatkiem specjalnym od dnia 1 grudnia 1935 r., redukcja emerytur od dnia 1 stycznia 1937 r., podwyższenie składki na Fundusz Emerytalny, ograniczenie bankowej pomocy lekarskiej). W/g oświadczenia P. Dyr. Czernichowskiego memoriał będzie skierowany do Zarządu Funduszu Emerytalnego.

**Wręczenie dyplomu Członka Honorowego Zrzeszenia p. Naczelnikowi H. Mikołajczykowi.** W wykonaniu uchwały XIX Zgromadzenia Delegatów w dniu 5 b. m. przedstawiciele Prezydium Zgromadzenia — kol. Bryja i kol. M. Jabłoński, przedstawiciele Prezydium Zarządu Głównego — kol. K. Kawęcki, kol. B. Olexy i kol. Wł. Dudziński oraz b. Prezes Zarządu Głównego kol. St. Zieliński — wręczyli p. Henrykowi Mikołajczykowi, Naczelnikowi Wydziału Administracyjnego Dyrekcji, artystycznie wykonany dyplom Członka Honorowego.

Odpowiednie przemówienie wygłosił Przewodniczący XIX Zgromadzenia Delegatów kol. W. Bryja, który między innymi powiedział: „Przychodzimy do Ciebie, Panie Naczelniku, aby w imieniu wszystkich koleżanek i kolegów wyrazić Ci gorące podziękowanie za ofiarną, rzetelną pracę dla Zrzeszenia i za Twój zawsze życzliwy oraz rzeczowy stosunek do wszelkich zagadnień naszego życia zbiorowego.

Pragnęlibyśmy również podkreślić wyjątkowo silnie rozwiniętą u Ciebie, Panie Naczelniku, cechę koleżeńskości, która pozwala z jednej strony być bardzo dobrym zrzeszeniowcem i kolegą, a z drugiej — dawać przykład wzorowego pracownika naszej Instytucji. Reprezentowane przez Ciebie zalety zjednały Ci wśród grona kolegów i współpracowników nie tylko ogólny szacunek, ale także głębokie uznanie, w dowód którego Zgromadzenie Delegatów nadało Ci, Panie Naczelniku, godność Członka Honorowego Zrzeszenia.

Dyplom, który wręczamy Ci w tej chwili, niechaj przypomina Ci zawsze nie tylko twoją długoletnią i owocną pracę dla naszej Organizacji, ale także otwarte dla Ciebie serca ogółu Zrzeszonych."

P. Naczelnik H. Mikołajczyk wzruszony podziękował serdecznie za nadaną Mu godność Członka Honorowego Zrzeszenia.

**Komunikaty Zarządu Głównego.** W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny wydał następujące Komunikaty:

Nr. 6, 7, 10, 11 i 12 — zawiadamiające o śmierci członków F. S. D. na wyp. śm.: ś. p. Eugeniusza Sapuły, ś. p. Józefa Ringa, ś. p. Marii Sosnkowskiej, ś. p. Tomasza Dudzica, ś. p. Aleksandra Czyża i ś. p. Stanisława Kontnika.

Nr. 8 — w sprawie awansów i „Kartoteki Głównej".

Nr. 9 — podający wyjaśnienia odnośnie „Kartoteki Głównej".

Nr. 13 — w sprawie dodatkowej pensji i dodatków lokalnych.

**Nowi członkowie.** Zostali przyjęci w poczet członków Zrzeszenia:

Z dniem 31 lipca r. b. z Warszawy: kol. kol. Wacław Bandurski, Paweł Frąckiewicz, Edmund Mateusz Geller, Jan Jankowski, Stanisław Janiszowski, Jan Koc, Stefan Makowski, Wanda Alina Nadratowska, Antoni Nagengast, Leon Ostrowski, Stanisław Przesmycki, Kazimierz Rudas, Eugeniusz Sadłos i Józef Wiśniewski; z Drohobycza — kol. Kazimierz Witkowski, z Jasła — kol. Jerzy Wantulok, z Poznania — kol. kol. Michał Nowicki, Jan Zdanowski, Wojciech Kopaniarz i Stanisław Kościelski oraz z Wilna — kol. Adam Ruszkowski;

Z dniem 1 września r. b.: z Bydgoszczy — kol. Henryk Kasztelewicz, z Inowrocławia — kol. Jadwiga Sikorzanka, z Przemyśla — kol. Jan Bronarski, z Rzeszowa — kol. Jan Gryziecki, z Siedlec — kol. Jan Gosławski oraz z Tarnowa — kol. kol. Helena Hanausek i Wilhelm Konieczny. Ponadto przyjęto do Zrzeszenia kol. emeryta Jana Kołaczkowskiego.

**Skreślenie.** Został skreślony z listy członków Zrzeszenia i F. S. D. na wyp. śm. p. Jakub Gładysz (Poznań).

**Z F. S. D. na wyp. śm.** Wysokość zapomóg pośmiertnych z F. S. D. na wyp. śm. ostatnio kształtowała się następująco: po ś. p. J. Koterbie — zł 2.822.—, po ś. p. W. Strojnowskim — zł 2.822.—, po ś. p. J. Jastrzembskim — zł 2.820.—, po ś. p. H. Mianowskiej — zł 2.818.—, po ś. p. E. Sapule — zł 2.848.—, po ś. p. J. Ringu — zł 2.846.—, po ś. p. M. Sosnkowskiej — zł 2.844.— i po ś. p. T. Dudzicu — zł 2.844.—.

Przyjęto w poczet członków F. S. D. na wyp. śm.: kol. kol. z Gniezna — Tadeusza Linkego, z Grudziądza — Jana Rospondka, z Radomia — Kazimierza Kopczyńskiego i Michała Burhardta oraz z Wilna — Adama Ruszkowskiego.

**Z Komisji Domu Wypoczynkowego w Zakopanem.** Z powodu nawału zajęć służbowych złożył mandat członka Komisji Domu kol. Jan Tarkowski.

**W sprawie cen w Domu Wypoczynkowym w Zakopanem.** Jak wiadomo, Komisja Domu Wypoczynkowego w Zakopanem ustaliła 3 grupy cen za pobyt w naszym pensjonacie.

W związku powyższym wyjaśniamy, że:

Grupa I dotyczy członków honorowych Zrzeszenia, członków zwykłych oraz ich najbliższe rodziny, oraz tych osób, które mimo nienależenia do Zrzeszenia z uwagi na § 7 Statutu opłacają pełne składki.

Grupa II — tych wszystkich, którzy byli członkami Zrzeszenia, a którzy obecnie nie mogą do niego należeć, w myśl § 7 Statutu, ze względu na zajmowane stanowisko służbowe i t. p. oraz członków pokrewnych organizacyj.

Grupa III — pozostałych pracowników Banku Polskiego, którzy mogą być członkami naszej Organizacji, a nie przystąpili do niej mimo uchwalonej amnestii składkowej, oraz osoby obce.

Zarząd Domu Wypoczynkowego otrzyma odnośne wykazy.

**Z Chorzowa.** Ostatnio Koło w Chorzowie zainicjowało dwie piękne uroczystości, a to: żegnając przechodzącego na emeryturę Zast. Dyr. p. Jana Gawora i kolegę (Prezesa) Tytusa Gedla przeniesionego do Oddziału w Przemyślu. W pierwszym i w drugim wypadku nie było ani jednego członka, który by w tych uroczystościach nie wziął udziału. Nie było też nikogo, którego by nie rozrzewniło przemówienie ustępującego Zast. Dyr. p. Jana Gawora. A choć nie było szumnych mów, tylko serca przepełnione serdecznością — to każdy czuł, że to uroczystość nie z rozkazu i nie ze zwyczaju.

**Z Krakowa.** W związku z przeniesieniem do Warszawy kol. Eugeniusza Kasprzykiewicza, Zarząd Koła na posiedzeniu w dniu 11 ub. m. powziął uchwałę, że „uznając długoletnią i owocną pracę kol. E. Kasprzykiewicza, stwierdza, że kol. E. Kasprzykiewicz dobrze się zasłużył dla Zrzeszenia".

**Z Lidzbarka.** W dniu 25 czerwca b. r. pożegnał Oddział w Lidzbarku Dyrektora p. Jureka, przeniesionego na nowe stanowisko do Oddziału we Lwowie.

Imieniem Zrzeszonych żegnał Dyrektora p. Jureka Prezes Koła kol. Andrzej Ścisłowicz, w imieniu zaś najbliższych współpracowników kol. Józef Żuk, przy czym ten ostatni w mowie swej podkreślił m. inn. bardzo charakterystyczny szczegół, że „Grono Pracowników tym boleśniej odczuwa przeniesienie Dyrektora p. Jureka, gdyż traci nie tylko sprężystego i energicznego Kierownika, lecz przede wszystkim człowieka, będącego wzorem pod względem umiejętności taktownego i iście koleżeńskiego traktowania podległego personelu".

Następnie Dyrektor p. Jurek podziękował zebranym za dowody serdeczności, nadmieniając, że stałym dążeniem Jego było stworzenie i utrzymywanie harmonijnej współpracy w Oddziale oraz otaczanie życzliwością wszystkich pracowników i to zarówno na terenie pracy bankowej, jak i w życiu prywatnym.

J. Ż.

**Korespondencja z Łodzi.** Obchodziłem niedawno skromny jubileusz — jubileusz piętnastolecia pracy mej w Banku. Przesunął się on przede mną cicho, spokojnie, jakby wstydliwie, niezauważony przez współtowarzyszy pracy, pominięty milczeniem przez Władze. Zastanawiam się teraz nad ważnością tego jubileuszu i nasuwają mi się refleksje. Jako młodzieniec pełen wiary, różowych nadziei, ufny w przyszłość, rozpocząłem swą karierę urzędniczą. W miarę możności dokładałem sił i starań w pracy. Przechodziłem z jednego Wydziału do drugiego. Życie mi się uśmiechało — to znów często bladło... Obecnie, jako dojrzały mężczyzna, doczekałem się jubileuszu — spędzonej ćwierci życia mego przy biurku bankowym. Rozumiem, że dla innych była to chwila całkiem obojętna. Dla mnie była to chwila — nader poważna...

Zapytuję siebie i Was bliscy Towarzysze pracy, czy, pracując wiele lat w tak licznym gronie, nie dziwicie się, czemu takie ważne, uroczyste chwile w naszym życiu zbiorowym mijają cicho, niepoznanie, bez echa? Obchodzimy wiele różnych jubileuszów. Jubileusz jednak pracy jakże inne, jakże niezatarte wrażenie wywiera na jednostce! Jubileusz taki przywiązuje bardziej do pracy, spaja ściślej z Instytucją, wiąże silniejszymi więzami ze współkolegami. On nakazuje zrobić rachunek z zużytego czasu, staje się sprawdzianem spełnionych a pokładanych nadziei, świadczy o prawdziwej, obnażonej ze złud rzeczywistości. I dlatego z tych powodów — uważam — że nie powinien on tak bezszelestnie przesunąć się przez nasze szare bankowe życie. Zbliżają się jubileusze dwudziesto, dwudziestopięcio i trzydziesto-lecia naszej pracy. Jestem zdania, że inicjatywa Zrzeszenia nadania takim właśnie jubileuszom charakteru serdecznej a skromnej uroczystości koleżeńskiej wlać może dużo ciepła w atmosferę naszego środowiska, a jubilatom może przysporzyć wiele miłych wrażeń.

Dobre słowo, serdeczny, szczery uścisk dłoni dużo więcej dokonać może, aniżeli sążniste a suche przemowy. Sądzę, że za akcją Zrzeszenia w tym kierunku nie pozostałyby w tyle i Władze Banku. I one postarałyby się uczcić taką uroczystość wyrażeniem życzeń jubilatowi lub w innej formie. Wyrażanie uznania za wieloletnią pracę jest wszędzie przyjęte i dobrze widziane, sprawia to dużo zadowolenia i radości, a na Zachodzie jest bardzo szeroko stosowane. Staje się ono wtedy ogniwem spa-

jającym pracę z kapitałem pewniej i mocniej od wszelkich umów i przepisów, szerzy ideę solidarności w miejsce rozbieżnych dawniej poglądów. Ten system uznania za pracę stosuje również w Polsce wiele instytucyj.

„Teddy“

**Praca charytatywna w Łodzi.** Łódź zupełnie słusznie nazywana jest nie tylko miastem tysięcy kominów, lecz również miastem tysięcy nędzarzy. Specyficzny układ stosunków socjalnych sprawia, że poza nieliczną garstką ludzi mających „zapewnione jutro“ resztę społeczeństwa stanowi proletariat, którego warunki materialne są niezwykle czułym barometrem wszelkich zmian koniunktury.

Łódź uprzywilejowana zamyka się właściwie w obrębie śródmieścia. Tu nie znać nędzy, niedostatku, tu nie widać łachmanów i twarzy zżartych gruźlicą. Skoro jednak przejdziemy granicę śródmieścia, dostaniemy się na peryferia miasta, wówczas uderzy nas szalony kontrast. Brudne i obdarte dzieci ulicy, pozbawione jakiejkolwiek opieki, wychudłe i bezbarwne twarze mieszkańców najwymowniej świadczą o położeniu mas ludności. Łódź liczy według danych statystycznych około 30 tysięcy bezrobotnych. Oczywiście, że tak znaczne nasilenie bezrobocia nie może pozostać bez znaczenia dla oblicza miasta. Biorąc pod uwagę, że przeciętne zarobki robotnicze stoją na poziomie niższym, niż minimum egzystencji, jasnym wówczas się stanie, że akcja charytatywna ma na tutejszym terenie specjalnie szeroki zakres działania. Koło Łódzkie Zrzeszenia, doceniając miejscowe potrzeby, od szeregu lat prowadzi akcję charytatywną. Założeniem tej akcji jest pomoc przede wszystkim dzieciom rodziców bezrobotnych. Wychodząc z tego założenia, Koło Łódzkie zaopiekowało się dziatwą Szkoły Powszechnej Publicznej Nr. 56, mieszczącej się w jednej z uboższych dzielnic Łodzi, a mianowicie w dzielnicy bałuckiej przy ul. Wspólnej Nr. 9. Do szkoły tej uczęszcza około 1.000 dzieci (uczą się na dwie zmiany). Według opinii Kierownictwa Szkoły 60% uczniów i uczennic — to dosłownie dzieci nędzarzy. Zdarzają się, niestety, często wypadki, że dzieci czasami nie mogą przybyć do szkoły, gdyż dosłownie nie mają w czym przyjść. W wielu rodzinach jedna para butów musi wystarczyć dla wszystkich członków rodziny. Koło Łódzkie dożywia na terenie Szkoły 350 dzieci. Każde dziecko dostaje codziennie 1 szklankę mleka i 1 bułkę. Akcja dożywiania trwa przez cały rok oprócz miesięcy letnich. Lecz i w tym okresie Koło nie przerywa swej działalności. Mianowicie 15 z pośród najlepszych uczniów szkoły wysyłanych jest na koszt Koła na kolonie letnie, prowadzone przez organizacje społeczne. Niezależnie od tego staraniem Koła urządzane są na terenie szkoły wigilia i święcone. Każde z dzieci otrzymuje wówczas specjalne paczki żywnościowe. Akcja charytatywna Koła prowadzona jest na terenie Szkoły niezależnie od akcji Komitetu Rodzicielskiego. Fundusze na powyższy cel pochodzą ze składek członkowskich. Każdy członek Koła Łódzkiego opodatkował się na cel powyższy w wysokości pół procent od pensji brutto. Niezależnie od akcji charytatywnej na terenie Szkoły Powszechnej prowadzona jest akcja dorywcza. Podkreślić wypada, że akcja ta prowadzona była i jest niezależnie od powszechnego opodatkowania się świata pracy na Pomoc Bezrobotnym w okresie zimy. Obecnie w obliczu nowego roku szkolnego Koło Łódźkie z powrotem podejmuje swą pracę pionierską na polu walki z nędzą wśród dziatwy łódzkiej.

L.

**Z Koła Emerytów.** Zarząd Koła tą drogą zwraca się do wszystkich członków Koła z prośbą o o zwrot — po wypełnieniu — przesłanych im kwestionariuszy statystycznych.

**Pracownicy bankowi na F. O. N.** Pod takim tytułem zamieściła „Gazeta Polska“ w dniu 8 b. m. wzmiankę następującej treści: „Pracownicy Banku Gospodarstwa Krajowego, P. K. O., Państwowego Banku Rolnego, Banku Polskiego, Banku Polska Kasa Opieki zebrali do dnia 8-go b. m. 195 tys. zł na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka trwa aż do zebrania ustalonej kwoty na zakup wybranego sprzętu wojennego.“

**Do inteligencji ludowej i przyjaciół wsi.** Od Zarządu Głównego Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi otrzymaliśmy odezwę, którą przytaczamy poniżej w wyjątkach:

„W końcu roku 1936 grono inteligencji, pochodzącej ze wsi, rzuciło myśl zjednoczenia w jednej organizacji inteligencji ludowej w całej Polsce pod hasłem organicznej pracy od podstaw dla dobra wsi i państwa.

Bliższa obserwacja rzeczywistości polskiej nasuwa nieodparcie przeświadczenie, że już obecnie większość inteligencji polskiej pochodzi w pierwszym lub drugim pokoleniu z chłopów. Inteligencja ludowa ma swoich poważnych reprezentantów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, publicznego, artystycznego i naukowego.“

„Ale jednocześnie, kiedy jednostka wysuwa się na czoło i osiąga stanowisko i warunki bytu, daleko odbiegające od poziomu życia wsi, chłop żyje w Polsce w dalszym ciągu na poziomie najniższym ze wszystkich warstw społecznych. W ten sposób dochodzimy do stwierdzenia smutnego paradoksu dzisiejszej rzeczywistości: inteligenci z ludu są wszędzie, nie ma spraw, na których bieg nie wywieraliby wpływu — a jednocześnie chłop, wieś, jest w takim położeniu, że ze wszystkich stron słyszy się głosy, nawołujące do niesienia wsi pomocy, jako tej warstwie ludności, która jest najwięcej upośledzona i której utrzymywanie w tych warunkach na dłuższą metę może poważnie zagrozić interesom pozostałych warstw ludności i całego państwa.“

„Jedyną formą planowej i zorganizowanej pracy inteligencji pochodzącej ze wsi nad podniesieniem wsi jest stworzenie jednego **Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi**, które by uzgadniało pracę i zamierzenia, gromadziło środki oraz reprezentowało pogląd inteligencji pochodzenia chłopskiego na zagadnienie wsi i państwa.“

„Apelujemy zatem do inteligencji ludowej i do szczerych a wypróbowanych przyjaciół wsi, aby **zasilali nasze szeregi**, wstępując w charakterze członków do już istniejących Kół, aby **zakładali na zasadach naszego statutu nowe Koła** tam, gdzie ich jeszcze nie ma.

W podjęciu pracy realnej nie powinny nas dzielić różnice poglądów politycznych. Niech złączy nas wspólne poczucie obowiązków wobec wsi i wspólna troska o jej przyszłość gospodarczą.“

**Zwolnione od podatków akcje i dywidendy Banku Polskiego.** Sejmowa komisja skarbowa uchwaliła rządowy projekt ustawy, utrzymujący na

przyszłość ulgi podatkowe dla akcji Banku Polskiego.

Akcje te oraz wypłacane od nich dywidendy były wolne od podatków i innych danin publicznych.

Termin obowiązywania tych ulg wygasa niebawem. Projekt ustawy przedłuża istnienie tych ulg na przyszłość.

**Zaliczenie studiów wyższych do wysługi emerytalnej.** Wedle art. 37 ustęp 2 punkt 3 ustawy emerytalnej należy się doliczenie przy wymiarze uposażenia emerytalnego czasu studiów wyższych w przypadku całkowitego zakończenia studiów przepisanymi egzaminami.

# Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 3 ub. m. po długich i ciężkich cierpieniach zmiarł kolega nasz ś. p. Tomasz Dudzic, firmant Oddziału w Radomiu, który w Oddziale naszym pracował przez 17 lat.

Ś. p. kolega Dudzic pozostawił za sobą prawdziwy żal wszystkich kolegów oraz miejscowej Dyrekcji. Człowiek niestrudzony, będąc ciężko chory, do ostatniej chwili nie daje oderwać się od umiłowanej przez siebie pracy i dopiero brak sił zwala go z nóg, by już nie powstać.

Człowiek o charakterze kryształowym, bojownik o Niepodległość, odznaczony Krzyżem Niepodległości, żołnierz II Brygady Legionów Polskich, wielokrotny Prezes Zarządu i członek Władz naszego Koła.

Niech Mu ta ziemia polska, o której wyzwolenie walczył i której potęgę utwierdzał swą pracą ofiarną — lekką będzie.

Cześć Jego pamięci!

# List do Redakcji

*Nie mając możności pożegnania każdego z osobna Szanownych Koleżanek i Kolegów, ze względu na okres urlopów letnich, tą drogą obecnie niechaj wolno mi będzie przesłać wszystkim moim Szanownym Koleżankom i Kolegom najserdeczniejsze pozdrowienia.*

*Jednocześnie czuję się w miłym obowiązku podziękować I Wiceprezesowi Zarządu Głównego Zrzeszenia koledze B. Olexemu za serdeczne i piękne przemówienie z racji mego wyjazdu oraz tym wszystkim, którzy przyczynili się do miłego i wzruszającego rozstania.*

*Nieprzeciętne współżycie z Wami Szanowne Koleżanki i Kochani Koledzy pozostaną w mej pamięci na długo, jako najmilsze wspomnienia przeszło dwudziestoletniej wspólnej pracy.*

*Z koleżeńskim pozdrowieniem*

*(—) Tadeusz Machowski*

*Gdynia, w sierpniu 1938 r.*



**Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.**
**Redaktor: Gustaw Rychter** **Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski**
Redakcja i Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5, Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0,50.
**Sal. Szkoła Rzem., Dział Grafiki, Warszawa, Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72.**